

Pierwsza i druga fala literatury o tematyce wojennej

Literatura czeska już od pierwszych miesięcy po uzyskaniu niepodległości przez Czechów starała się opisać okupacyjne losy narodu, jego sytuację w warunkach panowania faszyzmu, walkę i opór patriotycznej części społeczeństwa. Wojna i okupacja stały się pierwszoplanowym tematem twórczości literackiej, rozwijającej się w warunkach odrodzonej państwowości czeskiej. Pisarze stanęli przed koniecznością znalezienia artystycznego wyrazu tak dla przeżyć okupacyjnych, jak i społeczno-politycznych przemian, które w tym czasie dokonały się w Czechach.

Wojna odsłoniła nowe oblicze człowieka, poddała w wątpliwość systemy wartości. W sposób brutalny i szokujący obnażyła bezradność jednostki wobec kataklizmu dziejowego, dlatego też literatura podejmująca obowiązek upamiętniania doświadczeń wojennych dążyła do dokumentalnego dania świadectwa o tamtych czasach. Stąd też w pierwszych latach po wojnie wyjątkowo bogata jest literatura z pogranicza powieści i reportażu, mająca charakter relacji uczestników czy naocznych świadków. Podkreślano w ten sposób autentyczność i wiarygodność opisywanych wydarzeń. Ponadto w swoich założeniach piśmiennictwo czeskie z lat 1945–1948 miało być apoteozą niepodległościowych dążeń narodu, jego działań zbrojnych, woli przetrwania i przeciwstawienia się rządóm okupanta. W ten sposób miało też pełnić rolę kronikarza upamiętniającego tragiczne losy ludzi walczących z wrogiem i przekazywać wiedzę o dziejach narodu w latach jego klęski.

Literatura czeska podejmująca temat drugiej wojny światowej, bez względu na rezultat, jaki osiągnęła, starała się odtworzyć obraz życia w konkretnych warunkach Protektoratu. Należy zwrócić uwagę na fakt, że czeska literatura wojenna wyrosła ze specyficznych źródeł inspiracji, mianowicie z historycznego faktu, że ziemie czeskie zostały zdobyte przez hitlerowców bez walki. Dlatego też ten nurt odzwierciedla życie prostego, szarego człowieka, cywila w okresie Protektoratu, który zagubiony w nowej historycznej rzeczywistości zdolny jest do przeciwstawienia się okupantowi nie tyle z bronią w rękę, co przez bierny opór. Czyn zbrojny jest raczej dziełem jednostek. Tylko znikoma część tej literatury to proza batalistyczna, obrazująca walkę na froncie (por. powieść M. Tomanovej *Stříbrná pláň*). Wspólną cechą wszystkich utworów jest ich zdecydowanie antywojenna wymowa, bezwzględne potępienie wojny, faszyzmu i przemocy. Radość z powodu odbudowy państwa i pamięć doznanych cierpień doprowadziły do heroizacji tematu.

Utworem, który w pełni zasłużył na miano literatury antywojennej i na długie lata wyznaczył kierunek zainteresowania pisarzy wojną, był *Reportáž psaná na oprátce* (1945) J. Fučíka. Zapiski z więzienia na Pankracu – wstrząsający dokument hitlerowskich zbrodni – tchnące wiarę w zwycięstwo fundamentalnych wartości stały się tematem humanizmu powieściowego. Reportaż powstał wiosną 1943 roku w praskim więzieniu na Pankracu, gdzie był więziony Julius Fučík, czeski działacz komunistyczny, parający się krytyką literacką i publicystyką¹.

Reportáž psaná na oprátce ma formę osobistych notatek i wartość dokumentu, gdyż zawiera opis okoliczności aresztowania autora, prze-

¹ Zanim doszło do jego aresztowania, współpracował on z lewicowymi czasopismami. W latach 1927–1938 był redaktorem tygodnika „Tvorba”, któremu nadał charakter pisma kulturalno-politycznego o orientacji komunistycznej. Od 1929 roku należał do redakcji dziennika „Rudé právo”. W kwietniu 1942 roku został aresztowany za działalność konspiracyjną i przynależność do nielegalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji. W sierpniu 1943 roku berliński trybunał skazał go na śmierć. Wyrok został wykonany 8 września.

bieg śledztwa, informacje o współwięźniach i strażnikach więziennych. To właśnie jednemu z nich zawdzięczał Fučík możliwość zapisania swoich przeżyć i doświadczeń.

Było to kiedyś wieczorem w czasie stanu wyjątkowego.

Dozorca w mundurze SS wpuszczając mnie do celi zrewidował moje kieszenie tylko pobieżnie.

– Co z panem? – zapytał cicho?

– Nie wiem. Powiedzieli, że mnie jutro rozstrzelają.

– Przeraziło to pana?

– Liczyłem się z tym.

Przez chwilę mechanicznie przesuwał ręką po wylogach mej marynarki. – Możliwe, że to zrobią. Może nie jutro, może później, a może wcale nie. Ale w takich czasach... dobrze być przygotowanym... I znowu zamilkł.

– Gdyby jednak... Czy nie chciałby pan zawiadomić kogoś?

[...] czy nie chciałby pan napisać? Nie na teraz rozumie pan, na przyszłość, o tym jak się pan tu dostał, czy pana ktoś zdradził, jak się kto zachowywał... aby z panem nie odeszło to, co pan wie... Czy chciałbym napisać? Jak gdyby odgadł moje najgorętsze życzenie. Za chwilę przyniósł papier i ołówek. Schowałem je starannie, aby ich nie znalazła żadna rewizja².

Owym strażnikiem pankracowskiego więzienia, który umożliwił Fučíkowi napisanie *Reportażu...*, był Adolf Kolinský. Jemu z kolei pomagała Jiřina Zavodská, która przejmowała grypsy i ukrywała u siebie w domu, skąd je następnie wywiozła do swoich rodziców do Humpolca. Tam doczekały majowych dni 1945 roku. Po wojnie rękopisy zostały przekazane Guście Fučíkovej, wdowie po Juliuszu. W wersji książkowej *Reportaż spod szubienicy* został wydany w 1945 roku, ale jeszcze rok później żona autora odnalazła umieszczone u znajomych nieznaną dotąd kartki z rękopisu, którymi uzupełniła następne wydania.

Reportáž psaná na oprátce to zapiski człowieka skazanego na śmierć, to opowieść o tragicznych latach okupacji, a zarazem spowiedź i polityczny testament czeskiego komunisty, który stara się

² Wszystkie cytaty pochodzą z wydania J. Fučík, *Reportaż spod szubienicy*, Czytelnik, Warszawa 1975.

uchronić od zapomnienia wszystkich walczących w obronie ojczyzny i własnych przekonań.

Pewnego dnia dzisiaj stanie się przeszłością, zacznie się mówić o wielkich czasach i bezimiennych bohaterach, którzy tworzyli historię. Chciałbym, aby wiadano, że nie było bohaterów bezimiennych, że byli ludzie, którzy mieli swoje nazwiska, swoje oblicza, swoje obawy i nadzieje, i że dlatego ból ostatniego z nich nie był mniejszy niż ból pierwszego, którego imię zostanie zachowane. Chciałbym, aby wszyscy stali się wam bliscy, jak ludzie wam znani, jak członkowie rodziny, jak wy sami.

Swój, pod szubienicą napisany, testament kończy Julius Fučík następującą maksymą: „[...] żyliśmy dla radości, za radość szliśmy do walki i za nią umieramy. Dlatego niech smutek nigdy nie łączy się z naszym imieniem”. W Pradze 10 września 1953 roku odbyła się sesja zorganizowana z okazji dziesiątej rocznicy śmierci Juliusa Fučíka, na której polski dramaturg Leon Kruczkowski wygłosił referat. Oceniając wartości moralne, jakie afirmował *Reportaż spod szubienicy*, Kruczkowski tak go scharakteryzował:

Mylny i powierzchowny byłby pogląd, że najważniejsza książka Fučíka – najważniejsza i ostatnia – jest książką o męce i śmierci. Dzięki niej głównie, mówiąc „Juliusz Fučík” – myślimy nie o śmierci, lecz o triumfującym życiu. Lata faszystów nie tylko zhańbiły ludzkość bezmiarem okrucieństwa i podłości, ujawniły one również wielkość i piękno człowieka, jego heroizm i dostojeństwo najwyższej miary.

Reportaż... jest wyjątkowym utworem także w literaturze światowej³, gdyż przekazuje doznania i odczucia, jakie towarzyszą człowiekowi skazanemu na śmierć. Po wielu miesiącach spędzonych w więzieniu, gdy dobiegły już końca przesłuchania J. Fučík zanotował:

A więc już koniec tym zmaganiom. Teraz będzie tylko czekanie – dwa, trzy tygodnie zanim opracują akt oskarżenia, potem podróż do Reichu, czekanie na rozprawę, wyrok i wreszcie sto dni czekania na stracenie. [...] jest to wyścig nadziei z wojną. Wyścig śmierci ze śmiercią. Co przyjdzie wcześniej: śmierć faszystów czy moja?

³ Za *Reportaż spod szubienicy* Juliusz Fučík otrzymał pośmiertnie Międzynarodową Nagrodę Pokoju.

Fučík wiedział, że zginie, ale był też przekonany o zagładzie faszystów, sprawcy niezliczonej ilości tragedii.

Reportaż... to wstrząsający dokument hitlerowskich zbrodni, który trudno porównać z utworami beletrystycznymi. W literaturze pięknej, mówiącej o wojnie, jest wiele pozycji ciekawych i bogatych pod względem artystycznym, ale żadna z nich nie jest w stanie rywalizować z *Reportażem...*, jeśli chodzi o ładunek emocji, grozy, ludzkich odczuć i doznań.

Utwór ten położył podwaliny pod nurt heroiczny w czeskiej literaturze wojennej, przedstawiając człowieka w sytuacji wyjątkowej, granicznej, zmuszającej do dokonania wyboru, gdzie decyzja bohatera oznacza całkowite zwycięstwo lub upadek. Jednak najwyższe wartości etyczne zawsze zwyciężają.

Afirmacja człowieka, wiara w lepsze jutro i pochwała życia rozbrzmiewają także w innych utworach, do których należy ostatni tom trylogii powieściowej Marii Pujmanovej *Život proti smrti* (*Życie zwycięża śmierć*) wydany w roku 1952, a w rok później wyróżniony nagrodą państwową. Pierwsze dwa utwory trylogii to: *Lidé na křižovatce* (*Ludzie na rozstajach*, 1937) oraz *Hra s ohněm* (*Igranie z ogniem*, 1948). Trzecia część trylogii – *Życie zwycięża śmierć* – obejmuje lata drugiej wojny światowej. Świadomym założeniem autorki było danie możliwie pełnego obrazu dziejów Czechosłowacji, począwszy od katastrofy monachijskiej po majowe dni zwycięskiego 1945 roku.

Akcja powieści rozgrywa się na terenach Czech, Moraw, Słowacji, Niemiec oraz na rozległych obszarach Związku Radzieckiego. Treścią zaś są losy rodziny Gamzów i Urbanków, których członkowie są wszędzie tam, gdzie rozgrywają się najważniejsze wydarzenia. I tak Andrzej Urban zaciąga się do tworzonych w Buzułku oddziałów czechosłowackich, by wraz z Armią Czerwoną przynieść ojczyźnie zwycięstwo. Jego dziewczyna – Keto, Gruzinka – także wkłada mundur i niesie pomoc rannym jako sanitariuszka. Wkrótce dostaje się do niewoli i zostaje wywieziona do obozu w Ravensbrück, gdzie poznaje lidiczanki. Obok postaci fikcyjnych Pujmanová umieszcza postacie autentyczne. I tak jedną z więźniarek w Ravensbrück jest Gusta Fučík-

ková. W powieści znajdujemy również opisy akcji sabotażowych, takich jak m.in. wysadzanie pociągu.

Žycie zwycięža śmierć to hymn pochwalny na cześć ludzi przeciwstawiających się okupantowi. Powieść kończy opis powstania praškiiego, w którym udział bierze jeden z najmłodszych bohaterów książki – Mítia, a podczas uroczystości defilady wojsk czechosłowackich i radzieckich spotykają się po latach ludzie sobie bliscy.

Nie jest zadaniem tej książki notować wszystkie kopniaki i ciosy, które ogłuszały, okaleczały i zabijały niewinnych ludzi po prostu za to, że mówią innym niż hitlerowska rasa panów językiem oraz że mają nos i czaszkę innego kształtu niż każą przepisy rasy panów, rasy łupieżców i zaborców. Nie będziemy tu opisywać okrucieństw, jakie popełniały uwolnione z łańcucha i wpuszczone do dżungli hitlerowskiego obozu bestie ludzkie – są bowiem nie do opisanania – aby zgłębiać rzeki męczeńskiej krwi przelanej tam za drutami. Nie zdołalibyśmy tego uczynić, utonęlibyśmy przecież w łzach i bólu, i smutku. Książka ta pragnie mówić o czym innym, chce utrwalić te godne podziwu fakty, które umacniają w nas wiarę w człowieka i w całą ludzkość (Pujmanová 1953, s. 5).

Co prawda, Pujmanová nie zdołała przedstawić wszystkich tragedii ludzkich, które niosła ze sobą wojna, bo jest to oczywiście zadanie niewykonalne, niemniej jednak jej ambicją było wszechstronne przedstawienie życia czeskiego społeczeństwa. Pisarka postawiła na maksymalizm. Ukazała walkę Czechów na terenie kraju, jak i za granicą. W książce znalazła odbicie tragedia Lidic, jak i męczeństwo patriotów w więzieniach i obozach koncentracyjnych, walka środowisk zaangażowanych w pracę konspiracyjnej i ogromna rzesza wyznawców „biernego oporu”. Autorka nie omieszkała przedstawić również kolaborantów. Brak selekcji w doborze materiałów historycznych stał się źródłem porażki artystycznej. Spowodował, że pisarka nie ustrzegła się uproszczeń i dużej dozy schematyzmu. Zastosowała technikę „czarno-białą”, porzuciła epicki spokój na rzecz patosów i tonów moralizatorskich. Nie mniej *Život proti smrti*, zakrojony na miarę epepei narodowej, pod względem poznawczym stanowi dla czytelnika pozycję interesującą.

Problematykę obozową porusza w swoich utworach także Milan Jariš. Na przykład akcja opowiadania pt. *Mój Rosjanin* rozgrywa się

w obozie Mauthausen, zimą 1944 roku. Codziennie wieczorem do baraku Czechów przychodzi Rosjanie, Polacy, Jugosłowianie, bo tam najłatwiej o dodatkową porcję stawy. Czasami jest nią miska ubogiej rzepy, zdarza się, że kawałek chleba. Każdy z Czechów ma „swojego Rosjanina”, z którym się dzieli jedzeniem. W powieści zostaje nim Jurij Wartanow z Moskwy, student medycyny. Pewnego dnia wieczorem Milan mówi „swojemu Rosjaninowi”, że widział z okna warsztatu egzekucję. Wówczas Jurij prosi go, by obiecał, że będzie patrzył, jak i jego będą zabijać. Milan się zgadza, bo nie wierzy, by to kiedykolwiek miało nastąpić. Wkrótce jednak dowiaduje się o nieudanej ucieczce Wartanowa z obozu. Jeszcze tego samego dnia Milan stoi w oknie i widzi, jak prowadzą pięciu skazanych, wśród nich Jurija Wartanowa. Jariš kończy swoje opowiadanie następującym apelem skierowanym do czytelników:

Nie wiem, kiedy pojedą do Moskwy. Jeśliby ktoś z czytelników pojechał, niechaj zajdzie na Jermolajewskij pierieulok i niech zawiadomi panią Wartanow, że syn jej Jurij zginął w Mauthausen jak mężczyzna i wcale się nie bał (Jariš 1948, s. 33).

Zdecydowana większość utworów podejmujących problematykę wojenną poświęcona została walce z okupantem. Tematyka tzw. „trzeciego frontu” wystąpiła najwyraźniej w opowiadaniach Jana Drdy ze zbioru *Němá barikáda* (*Niema barykada*, 1946). Ukazane są w nich przykłady czynnego i biernego oporu. Bohaterami Drdy są w większości zwykli, szarzy ludzie, którzy w chwilach decydujących potrafią zdobyć się na bohaterski czyn. I tak np. Havlík z opowiadania *Včelař* (*Pszczelarz*) ukrywa w jednym ze swoich uli radiostację. Gdy zjawiają się Niemcy, spostrzegają kabel łączący radiostację z dachem pasieki. Wówczas komendant oddziału SS strzela w ule. Wypłoszone pszczoły zaczynają kasać esesmanów. Havlík, trzymając w rękę niezdolną już do jakiegokolwiek ruchu królową, mówi roztrzęsiony: „To... są... oni... Nawet pszczoły... zabijają”. Wzywany trzykrotnie przez komendanta SS do natychmiastowego opuszczenia ogrodu i zaprzestania wygadywania bzdur, pszczelarz nie usłucha rozkazu. Głównie, jak jego ukochane pszczoły.

Z kolei w opowiadaniu *Pancéřová pěst (Pancerfaust)* Jan Drda przedstawia jeden z epizodów powstania praskiego. Siedemnastoletni Pepík Hošek biegnie na pomoc walczącym powstańcom. Gdy rozdzielają broń, nikt nie bierze pancerfausta, bo nie umie się nim posługiwać. Pepík też nie umie, ale mimo to bierze broń, by nie zostać z pustymi rękoma. Celuje w niemiecki czołg i trafia go. Natomiast w opowiadaniu zatytułowanym *Vyšší princip (Wyższa zasada)* Drda ukazuje demonstrację cywilnej odwagi. Wychowawca klasy siódmej, której trzej uczniowie zostali rozstrzelani za pochwałę zamachu na Heydricha, zobowiązany przez dyrekcję szkoły do potępienia tego czynu mówi swoim wychowankom to, co nakazuje mu serce.

Ze stanowiska wyższej zasady moralności... mogę wam powiedzieć tylko jedno: zabójstwo tyrana nie jest zbrodnią!

a na zakończenie powoli, cichym, spokojnym głosem dodaje:

Ja także pochwalam zamach na Heydricha.

Zbiór opowiadań *Milcząca barykada* jest cenną pozycją w dorobku Jana Drdy. Przedstawia w nim pisarz patriotyzm i umiłowanie wolności. Akty biernego oporu zyskały w jego twórczości rangę niezwykle wysoką, stojącą na równi z czynem zbrojnym. Również w opowiadaniu *Sztandar*, które ukazało się w tomie *Wieczera na jodłowym garbie*, pisarz powraca do tematyki okupacyjnej. Przedstawia w nim uczciwych Niemców, więźniów politycznych, którzy przychodzą z pomocą Czechowi, więźniowi obozu w Buchenwaldzie.

Tematykę ruchu oporu na terenie Protektoratu podjęło wielu czeskich twórców, a wśród nich Jiří Marek (prawdziwe nazwisko Puchwein). W utworze zatytułowanym *Muži jdou ve tmě (Marsz w ciemnościach, 1946)*, będącym szkicem balladowym, Jiří Marek przedstawia losy grupy radzieckich żołnierzy wraz z porucznikiem armii czechosłowackiej, która zostaje zrzucona na terenie Czech. Zadaniem tej grupy jest przygotowanie powstania oraz przekazywanie informacji o ruchach wojsk nieprzyjacielskich. Grupa składa się z dwóch oddziałów, które wskutek nieprzewidzianych trudności lądują w odległości 50 km od siebie. Pisarz w dalszej części utworu dokładnie

opisuje perypetie oddziału Bartoša, który pod osłoną nocy stara się odnaleźć grupę Dawidowa. Ludzie Bartoša podczas wędrówki spotykają Czechów, którzy chętnie udzielają im pomocy, jak chociażby ci, którzy dali im nocleg i zaopiekowali się rannym Iwanem. Lecz są wśród nich i tacy, którzy wołają się nie narażać. Powieść *Marsz w ciemnościach*, opisująca kilkudniowe dzieje radzieckich spadochroniarzy i porucznika armii czechosłowackiej w marcu 1944 roku jest pretekstem do ukazania współpracy Czechów z Rosjanami w walce z hitlerowcami. Natomiast tom opowiadań *Nad nami świta* (*Nad nami świta*, 1950) przedstawia życie czeskich górników przed wojną, w czasie i po wojnie z jego bogatą i żywą problematyką. Opowiadanie *O sprytnym nadsztygarze* ukazuje postać pomysłowego i odważnego nadsztygara Kubáta, który wyprowadził w pole esesmana przeprowadzającego inspekcję. Część materiału wybuchowego znajdującego się w kopalni górnicy przekazywali członkom ruchu oporu. Aby zniechęcić hitlerowców do częstych kontroli, Kubát specjalnie poprowadził esesmana do magazynu najgorszym chodnikiem – wąskim, niskim, w części zalanym wodą, a w magazynie przy liczeniu skrzynek dynamitu oszukiwał. Jiří Marek tak rozpoczyna to opowiadanie:

Ta historia może się komuś wydać bez znaczenia i może postawi jej ktoś zarzut, że wtedy przeciw tym czarnym diabłom, co zalali nasz kraj, inaczej trzeba było wojować, zupełnie inaczej, niż uczynił to bohater tego opowiadania. To prawda. Ale nie zapominajmy jednak, że nie każde bohaterstwo ma tylko dzięki temu wartość, że kończy się śmiercią. Prawdziwe bohaterstwo to walka.

W opowiadaniu *Żołnierze* z tego samego zbioru, pisarz przedstawia przemiany polityczne i społeczne zachodzące po wyzwoleniu. Jego bohaterami są Czech Karel Schreier i Słowak Jan Stodola. Obaj brali czynny udział w walce z okupantem. Po wojnie jako górnicy pracują w tej samej kopalni i nawzajem opowiadają sobie przeżycia okupacyjne. Karol już jako mały chłopiec zostaje sierotą: umiera mu matka, a ojca nie zna. Gdy wybucha wojna, zostaje ze względu na swoje nazwisko uznany za Niemca i wcielony do armii, ale naprawdę, w głębi serca, czuje się Czechem. Podczas walk w pobliżu Neapolu z oddziałami kanadyjskimi korzysta z pierwszej nadarżającej się oka-

zji i ucieka od Niemców. Zostaje ranny, ale w końcu trafia do oddziałów czechosłowackich.

Inny jest los Jana Stodoli. Powołany do wojska i wcielony do oddziałów niemieckich, jak każdy Słowak musi się zdecydować, czy zostać z Niemcami, czy iść do Rosjan, czy zdezerterować. A oto, co postanawia:

Wtedy wystąpił żołnierz z karabinem, zatoczył ręką łuk w kierunku wschodu i zawołał:

– Pójdziemy tam. Do Sowietów...

Żołnierz ten – był to Jan Stodola – przejął z tą chwilą dowództwo. Wypowiedział bowiem to, co wszyscy mniej więcej czuli, że nigdzie indziej tylko tam znaleźć mogą pewne oparcie.

Pierwszą opublikowaną książką czeskiego pisarza, która mówi o drugiej wojnie światowej, jest *Turysta mimo woli*, 1946 (*Turista proti své vůli*, 1941). Została ona napisana i zilustrowana przez czeskiego grafika, karykaturzystę, dramaturga i dziennikarza Adolfa Hoffmeistera w roku 1941 w Ameryce. Jest to zbeletryzowany reportaż o losach tułaczycy samego autora, który wiosną 1939 roku opuścił okupowaną przez hitlerowców ojczyznę. Bohater utworu, Jan Prokop, to czeski satyryk uciekający spod okupacji niemieckiej w poszukiwaniu wolności i sprawiedliwości. Licząc na pomoc sprzymierzeńców trafia najpierw do Francji, potem do Algierii i Portugalii. Wszędzie jednak spotyka się z podejrzliwością władz, które dla pewności zamykają go w więzieniach i obozach. Ta przesadna ostrożność ze strony policji – co prawda – studzi jego sympatie do Zachodu, ale nie odbiera mu poczucia humoru i pogłębia jego wiedzę o niegościnnych krajach. Po wielu perypetiach Jan Prokop przybywa do USA, gdzie pierwsze pytanie, jakie mu zadaje oficer amerykański brzmi:

Po co pan przyjechał do USA? [...] Przyjechałem, bo Niemcy wypędzili mnie z domu. Bo Francja z zarodkami faszyzmu w swym ponętym ciele zaprosiła mnie, by mnie oszukać. Bo kraj za krajem odmawiał prześladowanym pozwolenia na zaczerpnięcie oddechu i nie chciał tolerować ich tęsknoty i głodu. Bo nigdzie na zachód od Czech nie znalazłem kraju, który by posiadał nieco wolności do rozdania i dość miejsca dla uchodźców różnych krajów, kultur, wyznań i ras.

Ponieważ autorem tej książki jest utalentowany karykaturzysta, zabawne rysunki często górują nad tekstem. *Turysta mimo woli* Adolfa Hoffmeistera napisany i zilustrowany dowcipnie, lekko, ze sporą dozą autoironii jest zarazem przesycony gorzką zadumą nad sytuacją człowieka pozbawionego ojczyzny.

Spośród pisarzy, którzy przebywając na emigracji, jeszcze w trakcie działań wojennych starali się utrwalić swoje przeżycia i spostrzeżenia, na uwagę zasługuje Jiří Mucha. Jego proza nacechowana jest patriotyzmem, wolą walki, ale także poczuciem chaosu świata i zagubienia w nim. Bohaterami powieści Muchy pt. *Most* (1943) są żołnierze reprezentujący postawę konsekwentnej walki z wrogiem oraz brania życia na gorąco, których sytuacja zmusza do bohaterskich czynów, co więcej kształtuje ich na świadomych bojowników z faszyzmem. Jeden z nich to młody Żyd z Zakarpacia, licealista, drugi to praski rzeźbiarz. Obaj szukają własnego miejsca na ziemi. Powieść Muchy daje pierwszeństwo koncepcjom fatalistycznym. Jej bohaterowie błądzą, poszukują wyjaśnień i nie znajdują ich. Intelktualnym niepokojom kres kładzie dopiero ponura, ale jakże przekonująca w kontekście książki artystycznie udana i prawdziwa metafora. Oddział czechosłowacki ginie na moście w Villevielle, który za wcześnie podminowała wycofująca się przed Niemcami piąta kolumna wojsk francuskich. Chaos, który towarzyszył bohaterom *Mostu*, chaos, z którym starali się walczyć zatriumfował w pełni, przyniósł im tragiczną i przypadkową śmierć. Utwór Muchy jest powieścią przede wszystkim psychologiczną, w której autor z dużym znanstwem i swobodą kreśli nastroje panujące w czasie wojny w Pradze, Krakowie, na Rusi Zakarpackiej, w Budapeszcie i Paryżu. Pisał ją bowiem żołnierz oddziałów czeskich i wojenny korespondent. Rozdziały *Mostu* kreślił na linii frontu we Francji, a potem w Afryce i Azji. *Most* po raz pierwszy ukazał się w Londynie w 1943 roku, a dopiero w 1946 roku w Czechosłowacji. Problematykę wojenną podjął Jiří Mucha również w opowiadaniu *Odwrot*, które w Polsce ukazało się w tomie *Więcej niż miłość*. Michał Sprusiński omawiając twórczość Muchy napisał:

Sumiennosc analizy opartej o fakty i w nich znajdujacej oparcie jest atutem pisarstwa Muchy. Znacznie natomiast slabsze sa proby bezposredniego komentarza autorskiego. Nie jest ich – co prawda – wiele, lecz przynosza niemal wyklucznie zapis banalnych „zlotych mysli”.

A nawiazuja do powiesci, napisal:

Most jest nieretuszowana kronika nastrojow i dazeni trojki bohaterow. Nie ztracajac cech indywidualnych sa rownoczesnie typowymi przedstawicielami wielu mlodych ludzi z pokolenia, ktoremu wojna przerwala czas wakacji i postawila ich wobec nowej rzeczywistosci, w obliczu wielkiej zyciowej proby.

Wojna jako czas moralnego wyboru, przewartosciowania idealow, postaw i czynow, jako imperatyw zmuszajacy kazdego czlowieka do dzialan nierzadko wbrew wlasnej woli i nawykom staly sie tematem, a scislej tlem powiesci Edwarda Valenty *Jdi za zelenym svetlem (Barwy nadziei, 1956)*. Napisana wkrótce po wyzwoleniu, zostala wydana w dziesiec lat pozniej. *Barwy nadziei* to obszerna powiesc, wylamujaca sie z powszechnie wowczas stosowanych schematow w czeskiej literaturze, operujaca glęboką analizą psychologiczną postaci, wyposazona w bogatą fabule oraz w sytuacje o duzym dramatycznym napięciu. Porusza problemy moralne. Pierwszy z nich to problem strachu podsycanego swiadomie przez cały system hitlerowskich rzadow. Strach o zycie jest tym wiekszy, im blizsze staje sie wyzwolenie spod niemieckiego faszyzmu:

[...] ocena zycia rośnie wraz z uplywajacym czasem, a tym samym rośnie strach o zycie. No bo stracic zycie dzisiaj, kiedy mamy juz przed soba niezachwiana pewnośc zwyciestwa, to znaczy stracic cholernie wiecej, niz gdyby sie to zycie stracilo piec lat temu. Wyobrazcie sobie – zginać akurat w ostatnim dniu wojny.

Problem drugi to samotnosc jednostki skazanej na smierc. Jedyne zbiorowosc nigdy nie ginie. Na przykladzie profesora Šimona – niewielkiej miary pisarza i malarza – Valenta ukazuje wszelkie odmiany strachu oraz jego powolne przełamywanie pod naporem zaistniałych okolicznosci. Losy Šimona stanowią glówną oś schematu kompozycyjnego powiesci. W miare ewolucji bohatera, jego zacieśniajacych sie kontaktów z rzeczywistoscią, Valenta wprowadza do powiesci co-

raz szerszy krąg ludzi, spraw i różnego rodzaju problemy. Sytuacje dramatyczne rozgrywają się na dwu płaszczyznach: w osobistym życiu bohatera i życiu społecznym. Šimon odkrywa drzemiącą w nim dotąd spóźnioną miłość, która mimo skomplikowanych przeszkód natury moralnej wybucha z ogromną siłą i pociąga za sobą dalsze zmiany: zaangażowanie w walkę z okupantem oraz zerwanie z postawą racjonalisty-outsidera. Dwutorowa kompozycja powieści – partie relacji odautorskiej przeplatane fragmentami pamiętnika Šimona – pozwala pisarzowi na swobodne cofanie się w czasie, na szczegółową analizę stanów wewnętrznych i procesów przemian bohatera. Zarówno profesor Šimon, jak i inne postacie powieści, oglądamy raz ich własnymi oczyma, kiedy indziej oczyma ludzi „z zewnątrz”. Metodę tę przejął Valenta od Karla Čapka (cykl powieściowy *Zwyczajne życie*, *Hordubal*, *Meteor*).

Osobne miejsce w czeskiej prozie o wojnie zajmuje t e m a t y k a o b o z o w a. Odmienna od całokształtu literatury obozowej jest powieść Emila Františka Buriana *Trošečníci z Cap Arcony* (*Rozbitkowie z Cap Arcony*). Jej akcja rozgrywa się między 15 kwietniem a 8 majem 1945 roku. Wówczas to Rosjanie rozpoczęli ofensywę na Berlin, a Anglicy znajdowali się o krok od międzynarodowego obozu koncentracyjnego w Neuengamme. Tragedia dwudziestu tysięcy więźniów tego obozu, załadowanych na statek w Lubece i wywiezionych na północ została przedstawiona w powieści Buriana. Wśród więźniów główną rolę odgrywa grupa Czechów i Polaków. Powieść *Rozbitkowie z Cap Arcony* powstała wkrótce po powrocie Buriana z obozu koncentracyjnego. Przedstawia ona tragedię zatopienia w Zatoce Lubeckiej we wrakach statków transoceanicznych tysięcy więźniów z różnych zbombardowanych przez lotnictwo angielskie lagrów niemieckich. Ta półbeletrystyczna, półdokumentalna powieść została nasycona ogromnym ładunkiem wiary w nieprzemijającą wartość człowieka. Nie brak w niej również humoru, radości życia i wyraźnych pierwiastków poetyckich.

Wojna służyła czeskim prozaikom nie tylko jako temat, ale też jako pretekst do realizacji pomysłów o charakterze sensacyjnym, przygo-

dowym, satyrycznym itp. Do grupy tych utworów należy powieść Norberta Frýda *Kat nepočká (Ostatnia rola wielkiej gwiazdy, 1958)*, w której pisarz, podobnie jak w większości swoich utworów, dokonuje zespolenia beletrystyki z formą reportażu. Jest to studium psychologiczne starzejącej się aktorki, która w sytuacji przymusowej potrafi ze stanu izolacji i obojętności przejść w stan aktywnej walki z okupantem. Akcja opowiadania rozgrywa się w Barrandovie, w Peczkamie – siedzibie Gestapo i na Pankrácu w ciągu jednego tygodnia, w którym Karla Hlin przechodzi metamorfozę – z beztroskiej subretki przeobraża się w kobietę, potrafiąca stawić opór okupantowi.

Sensacyjno-kryminalny charakter ma również książka Karola Józefa Beneša *Hra o život (Gra o życie, 1958)*. Tomik ten zawiera dwa dłuższe opowiadania, których akcja rozgrywa się w okupowanej Czechosłowacji. Wątki natury psychologicznej przeplatają się tu z elementami sensacji. Pierwsze z tych opowiadań to *Cztery dni*, przejmująca acz rozwlekła opowieść o przestępcy kryminalnym Jezberze, skazanym za zabójstwo na śmierć, któremu sąd jeszcze w okresie niepodległości zmienia wyrok na dożywocie. Gdy zbliża się koniec wojny, hitlerowcy pędzą go wraz z innymi więźniami, w tym z politycznymi, na Zachód. W tej grupie znajduje się sędzia Jezbery – Bilek. Podczas kilkudniowego marszu i codziennych bombardowań wielu więźniów ucieka spod eskorty hitlerowców. Już na neutralnym gruncie ponownie spotykają się dawny sędzia i jego skazany. W trakcie rozmowy, jaka się między nimi wywiązuje, Jezbera mówi:

Wiesz Bilek, powiem ci coś jeszcze. Kiedyście zaczęli przemycać do celi gazety. Kiedyście głośno czytali wiadomości z frontów. Kiedyście o nich dyskutowali. Kiedyście śmiali się z ich niepewnych, wstydliwych sformułowań, kręactw i przemilczeń. Kiedyście się cieszyli z każdej klęski hitlerowców. Kiedy słyszałem, co się dzieje u nas w kraju. O egzekucjach. Jak się nasi dzielnie trzymają i walczą. Kiedy słyszałem, z jaką wiarą mówicie o odzyskaniu wolności. O ojczyźnie. I w ogóle... wiesz przecież... Powiedzieliście przed chwilą, że nie domyślaliście się... Nic nie szkodzi. Ale dzięki temu wszystkiemu przywracaliście mi powoli, powolutku podobieństwo do człowieka... nie, nie tak było... wskrzeszaliście mnie... tak jakoś. A ja... ja zacząłem wierzyć razem z wami. Cieszyć się razem z wami. Kochać razem z wami. Znowu miałem kraj rodzinny. Ojczyznę. Już nie byłem tylko numerem. Znowu byłem Antonim Jezberą....

Przez cztery dni sędzia i sądzony są razem, co prawda, wolni, ale pod ogniem dział artyleryjskich. Oswobodzenie przynoszą Amerykanie. Natychmiast uwalniają więźniów politycznych, natomiast kryminalnym każą się ujawnić. Jezbera pragnie się ukryć, wie, że dawny sędzia go nie zdradzi, ale nie przypuszcza, że zrobi to inny więzień. I tak po czterech dniach względnej swobody Jezbera wraca w asyście amerykańskiego żołnierza do tego samego więzienia, z którego wyprowadzili go Niemcy. Tej tragedii przeżyć nie może. Łudząc się przez pewien czas, że i jego obejmie amnestia, natychmiast, gdy zamykają się za nim powtórnie drzwi celi więziennej, popełnia samobójstwo.

W odróżnieniu od pierwszego opowiadania Beneša pt. *Cztery dni*, nasyconego mnóstwem wątków nie posuwających akcji naprzód, drugie pt. *Pułapka* nabiera rumieńców. Jego końcowe partie pełne są tragicznych pomyłek i dramatycznych sytuacji, trzymających czytelnika w napięciu. Jego akcja rozgrywa się w trzecim roku wojny. Ukazuje dzieje działaczki politycznej, która dostaje się w ręce gestapowskich prowokatorów. Zamknięta na Pankrącu w jednej celi z agentką gestapo, odgrywającą świetną rolę współwięźniarki-przyjaciółki, komunistka Róża popełnia parę błędów. Agentka zyskuje zaufanie Róży, a ta z kolei chcąc pomóc towarzyszom, ujawnia jej tajemnice konspiracji. Zwiedziona podstępem korzysta ze sfigowanej okazji do ucieczki i naprowadza gestapo na bliższy trop. Mimo wielu mrozących krew w żyłach sytuacji bohaterka opowiadania wychodzi obronną ręką ze wszystkich opresji. Stanisław Wygodzki pisząc o książce Beneša *Gra o życie*, znacznie wyżej ocenił *Cztery dni* niż *Pułapkę*:

Pierwsze opowiadanie jest bezwzględnie lepsze, daje obraz zderzenia się mirażu i rzeczywistości, imaginacji z realnością, ujawnia konflikt człowieka świadomego swej winy, lecz pewnego, iż społeczeństwo może mu już zaufać.

Co prawda, opowiadanie *Cztery dni* jest o wiele lepsze od *Pułapki*, ale – niestety – nie jest pozbawione wad. Równie nieodkrywcza i w niczym nie wzbogacająca literackiego obrazu wojny wydała się krytyce powieść Jana Weissa *Wołani o pomoc* (*Wołanie o pomoc*, 1946). Podjął w niej autor niezbyt udaną artystyczną próbę zobrazowania atmosfery okupacji hitlerowskiej w Pradze. *Wołanie o pomoc* to studium literac-

kie młodego chłopca, dotkniętego chorobą psychiczną oraz jego nauczyciela Chrtka, człowieka pozbawionego hamulców moralnych, natomiast obdarzonego przerostem ambicji. Zdzisław Hierowski tak ocenił powieść Jana Weissa:

Jak zwykle u tego pisarza, pomysł wyjściowy jest oryginalny i szokujący: historia chłopca, który dotknięty antropofobią i trzymany w domu przez matkę, nie wie nawet, że wybuchła wojna, że kraj utracił niepodległość. Ta osobliwa i nieprawdopodobna sytuacja pozwala autorowi na poddanie Zdeńka wpływowi kolaboracjonisty i karierowicza Fryderyka Chrtka, który zjawia się przy nim w roli korepetytora. Są jeszcze w tej powieści inne nieprawdopodobieństwa, ale wszystko kończy się jak trzeba, bo Chrtek ponosi zasłużoną karę, a Zdeněk włącza się do walki podziemnej. Wszystko to opowiedziane jest żywo i interesująco, ale w sumie *Wołanie o pomoc* trudno uznać za coś więcej, niż tylko za powieść łatwą i popularną (Hierowski 1971).

Nic więc dziwnego, że recenzent „Życia literackiego”, Michał Sprusiński, nazwał powieść Jana Weissa *Wołaniem bez echa*, w której znajdziemy „wiele udanych fragmentów, pozostających tylko fragmentami nie liczącymi się w ogólnym rachunku”. *Wołanie o pomoc* nie jest najlepszą książką w dorobku pisarskim Weissa, którego źródła należy szukać w okresie międzywojennym o wiele bardziej dla niego łaskawym.

W 1954 roku pojawiła się reprezentatywna powieść czeskiej „generacji Kolumbów” *Ročník jedenadvacet* Karla Ptačnika. Powieść została przyjęta z aplauzem przez odbiorców literackich, znudzonych już „papierowymi” schematami. Szczerość wypowiedzi autora, bezpośredniego uczestnika opisywanych przez siebie wydarzeń, np. przymusowych robót w Niemczech, skutki nalotów lotnictwa alianckiego, moralne „zdziczenie” ludzi poddanych tępemu reżimowi pracy, wierzących i wątpiących w klęskę Rzeszy wraz z wprowadzeniem haszkowskich motywów uchroniły Ptačnika przed schematyzmem.

Prawdziwa „odwilż” nastąpiła po roku 1956, przynosząc aktywność we wszystkich tematach życia społecznego. Norma literacka wytworzona na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych obowiązująca wówczas niemal całą literaturę w wyniku przemian historycznych i kulturowych po 1956 roku, znalazła się pod szczególnym oglądem krytyki i samych twórców. Nastąpił wyraźny zwrot zaintere-

sowania pisarzy ku literackiej tradycji dwudziestolecia międzywojennego, a zwłaszcza prozy o charakterze analitycznym, której źródła leżą w trylogii K. Čapka, powieściach E. Hostovskiego czy R. Weinera. Nastąpił wyraźny przełom w literaturze, który zaowocował gruntownym sondażem psychiki człowieka, zgłębieniem sensu jego egzystencji.

Od drugiej połowy lat pięćdziesiątych, od wydania powieści N. Frýda *Krabice živých* (1956), cyklu opowiadań A. Lustiga *Noc naděje* (1957) i opowiadania J. Otčenáška *Romeo, Julie a tma* (1958) zaczyna się tzw. druga fala zainteresowania wojną. Z dystansu czasu podejmując temat drugiej wojny światowej jako moment wielkiego doświadczenia oraz moralnej próby jednostki w jej zmaganiu ze światem i własnym losem, prozaicy urzeczywistnili cele przyświecające całej literaturze czeskiej po 1956 roku. Wyzwolili się ze sztywnych schematów i „recept” na twórczość literacką. Pozbyli się schematycznych postaci, świat ich utworów przestał być tylko wiernym, fotograficznym odzwierciedleniem typowej rzeczywistości. Wyznaczyli również nową rolę narratorowi, przestał on spełniać funkcję nadrzędną, wszytkowiedzącą lub opisującą. W wyniku tego nowa fala utworów o czasach „pogardy i przemocy” kładzie nacisk na problematykę egzystencjalną. W centrum uwagi pisarzy znalazły się zagadnienia moralne, psychologiczne i filozoficzne związane z losem jednostki uwikłanej w dziejowe doświadczenia. Nowy bohater prozy, szary, przeciętny obywatel Protektoratu, daleki od militarnego zapału, jakby przypadkiem zamieszany w wojenną zawieruchę, żyje pod presją nieustannego zagrożenia. Stara się odnaleźć jakiś cel, sens moralny, który by mu pomógł przetrwać, zachować godność, przejrzeć sens własnego losu. Wojna potraktowana została jako czas próby, czas demaskowania osobowości człowieka. Mroczna atmosfera dnia powszedniego w Czechach tamtych lat, izolacja w getcie, upodlenie w obozach załamują się w pryzmacie indywidualnych odczuć bohatera.

Nowy nurt prozy o tematyce wojennej tworzyli przedstawiciele „pokolenia Kolumbów”, pisarze młodszego pokolenia, którzy wojnę przeżyli w wieku chłopców (np. Škvorecký, Lustig).

Jednym z pisarzy, którzy w roku 1958 „przebojem” weszli do czechskiej literatury wojennej był J. Otčenášek, którego książka *Romeo, Julie a tma* (*Romeo, Julia i mrok*, 1958) zdobyła międzynarodowy rozgłos. Pisarz, świadomie nawiązując do wielkiego szekspirowskiego dramatu, przedstawił dzieje tragicznej miłości dwojga młodych: Czecha Pawła i Żydówki Ester, którą Paweł ukrywa. Akcja utworu rozgrywa się w ciągu kilku dni w okupowanej Pradze, w czasie wzmożonego hitlerowskiego terroru po zamachu na Heydricha. Ester, której rodzice zostali wywiezieni do Terezína, czuje się bezradna i niepotrzebna. Jej życie zdeterminowała polityka rasistowska. Boi się nawet, że jej żydowskie pochodzenie może zniweczyć uczucie Pawła. Ale jest w błędzie. Paweł to człowiek nieprzeciętny. Kierując się szlachetnymi pobudkami, naraża własne życie, by ją ocalić. Precyzyjnie obmyślona konstrukcja tej powieści, zmierza krok za krokiem do podwójnej – uczuciowej i sytuacyjnej – kulminacji, do nieuniknionego tragicznego finału.

Jest to bardzo piękna opowieść! Przede wszystkim piękna dzięki swej prostocie – w koncepcji, w kompozycji i wykonaniu – dzięki swej dostępności i powściągliwemu, wewnętrznemu patosowi, który traktując temat tak dramatyczny, potrafi okazać się tak ściszym w swej narracyjnej formie. Historia dwojga młodych, których idylla rzucona jest na tło „mroku” okupacyjnego, pełna jest wdzięku i bezpośredniości.

Tyle o książce podaje fragment felietonu pióra J. Iwaszkiewicza. O żywej reakcji na ten utwór świadczy mnogość recenzji, jakie ukazały się po książkowym wydaniu powieści, której popularność zwiększył film powstały na jej kanwie.

Odmierna w spojrzeniu i ujęciu problematyki okupacyjnej jest proza J. Škvoreckiego, w której górę wzięły akcenty satyry, ironii i autoironii. W opowiadaniu *Eine kleine Jazzmusik* ze zbioru *Sedmiramenný svícen* i w powieści *Zbabělci* (1958) Škvorecký przedstawia pokolenie swoich rówieśników zafascynowanych muzyką jazzową. Ta fascynacja jazzem jest buntem przeciwko hitleryzmowi.

Eine kleine Jazzmusik opowiada o gimnazjalistach, którzy za zorganizowanie koncertu jazzowego zapłacili bardzo wysoką cenę:

Franek Rozkoszny dostał wilczy bilet, a gitarzystę Zabranę wydalono z gimnazjum w K. Z możliwością kontynuowania nauki w innej szkole. Ja i gitarzysta Jungwirth, syn pracownika kolei państwowych, zostaliśmy ukarani w ten sam sposób, ale na wieść o wywiezieniu mego ojca do Belsen, zmieniono mi potem karę na wilczy bilet obowiązujący we wszystkich szkołach Protektoratu. W ten sposób zdziesiątkowano przeciętny zespół jazzowy gimnazjum w K. Paddy na koniec. Pół Żyd, pół Aryjczyk przyłączył nasz występ zyciem.

Wydarzeniem literackim stała się powieść *Zbabělci (Tchórze)* napisana w 1949 roku, którą Škvorecký opublikował dopiero w 1958 roku. Już sam tytuł sprowokował wiele dyskusji i zmusił do refleksji. Akcja rozgrywa się w ciągu ośmiu dni bezpośrednio poprzedzających wejście wojsk radzieckich do czeskiego miasta Kostelec. Powieść jest wnikliwym studium konformizmu widzianego w kategoriach środowiskowych i generacyjnych. To konformizm skłania kosteleckich bonzów do pozorowania stanu rewolucyjnego, a jednocześnie powstrzymuje przed podjęciem akcji zbrojnej. Chodzi bowiem o to, by czerwonoarmistów zapewnić o swej przyjaźni, a jednocześnie nie drażnić nielicznych już wprawdzie, ale wciąż budzących respekt, Niemców. Tę dziwną sytuację, która ma zmylić sojusznika, poznajemy z przekazu bystrego i krytycznego obserwatora młodziutkiego Danny'ego Smiřického. Propozycja narratora, będącego zarazem głównym bohaterem, wydaje się trafna. Pozwala bowiem pisarzowi mówić wprost o trudnych i ważnych sprawach. Bohaterowie *Tchórzy* są zafascynowani muzyką jazzową, która staje się dla nich sposobem okazywania otoczeniu swojej frustracji i protestu. Buntują się oni przeciwko zakłamaniu rodziców. Mit mieszczańskiej rewolucji obnażony został całkowicie, a cnoty mieszczańskie zdyskredytowane.

Osobną grupę drugiej fali zainteresowania wojną stanowią utwory podejmujące tematykę żydowską, która wychodzi poza ramy tego artykułu. Ponadto rok 1958 wniósł do czeskiej literatury całą gamę utworów o tematyce wojennej, pisanych przez pokolenie urodzone w latach 1924–1930, dorastające w atmosferze psychicznego i moralnego terroru, wkraczając do literatury z wewnętrznym nakazem powiedzenia całej prawdy o sobie i świecie zapamiętanym z dzieciństwa.

Literatura

- Beneš K.J., 1958, *Hra o život*, Naše vojsko, Praha.
- Burian E. F., 1965, *Trosečníci z Cap Arcony*, Naše vojsko, Praha.
- Drda J., 1946, *Němá barikáda*, Práce, Praha.
- Frýd N., 1958, *Kat nepočká*, Československý spisovatel, Praha.
- Fučík J., 1975, *Reportaż spod szubienicy*, przeł. Helena Gruszczyńska-Dębska, Czytelnik, Warszawa.
- Hierowski Z., 1971, *Współczesna literatura czeska*, UJ, Kraków.
- Hierowski Z., 1975, *Szkice krytyczne*, Śląsk, Katowice.
- Jariš M., 1948, *...a historie šla za ním*, Svoboda, Praha.
- Jariš M., 1949, *Můj Rosjanin*, „Wolni Ludzie”, nr 8.
- Madany E., 1973, *Czeska literatura o tematyce drugiej wojny światowej i jej recepcja w Polsce*, [w:] *Literatury słowiańskie drugiej wojny światowej*, Warszawa.
- Marek J., 1950, *Nad námi svítá*, Mladá fronta, Praha.
- Marek J., 1951, *Muži jdou ve tmě*, Československý spisovatel, Praha.
- Nawrocki W., 1970, *Josef Škvorecký – epik přežít pokoleniowych*, [w:] J. Škvorecký, *Tchůrže*, Śląsk, Katowice.
- Pawłowicz S., 1971, *Nowości przekładów*, „Życie Literackie”, nr 33, s. 10.
- Ptačník K., 1954, *Ročník jedenadvacet*, Československý spisovatel, Praha.
- Pujmanová M., 1953, *Život proti smrti*, Československý spisovatel Praha.
- Škvorecký J., 1958, *Zbabělci*, Československý spisovatel, Praha.
- Škvorecký J., 1966, *Eine kleine Jazzmusik*, [w:] *Czternaście opowiadań czeskich i słowackich*, tłum. E. Madany, Warszawa.
- Valenta E., 1956, *Jdi za zeleným světlem*, Československý spisovatel, Praha.
- Weiss J., 1946, *Volání o pomoc*, Svobodné noviny, Brno.